

ŻOŁNIERZ POLSKI

PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI
I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.

Na straży

Ta chwila, która teraz idzie, wymaga od nas, żołnierzy, bardzo wielkiego rozumu i bardzo wielkiego spokoju. Teraz z różnych stron przychodzą wiadomości o układach, o notach pokojowych, o różnych warunkach. Oczywiście, że w takiej okazji każdy uważa, że miałby coś do powiedzenia, każdy więc rozprawia o tem i nad tem się zastanawia.

Jeżeli każdy z nas tak myśli, to oczywiście jeszcze więcej myślą nad tem i gadają o tem nasze stronnictwa w Sejmie i na mieście i po wsiach i wszędzie.

Chodzi o to, abyśmy dobrze zrozumieli, co my w takiej chwili mamy robić. My jako żołnierze kochający swój kraj, swoją Ojczyznę.

Doświadczenie wielu wieków i doświadczenie wojen wielkich wskazuje nam bardzo dokładnie ten rodzaj postępowania, jaki w tej chwili jest najstosowniejszy. My w tej chwili, bardziej, niż kiedykolwiek indziej, powinniśmy celować w posłuszeństwie. Bo przecież, jeśli się gruntownie zastanowimy nad całą tą sprawą to będziemy sobie musieli powiedzieć, że o zawieszeniu broni, lub o zawieraniu pokoju, my żołnierze nie mamy najmniejszego pojęcia. Na to, aby kupić kawałek gruntu, kawałek pola, czy też naprzykład dom, — wiemy bardzo dobrze, że nie wystarczy chcieć i nie wystarczy nawet mieć na to pieniądze, ale trzeba jeszcze umieć kupić daną rzecz. Więc w takim wypadku idzie się do notariusza, bierze się ze

sobą swego adwokata, czy też doradcę prawnego — i ten dopiero przy takim kupnie pomaga oraz wszystko ułatwia...

A cóż dopiero mówić o tem, gdy chodzi o to, aby dwa wojujące ze sobą wojska, dwie walczące strony zawarły pokój... Do tego trzeba z obu stron bardzo wielu ludzi, ludzi którzy znają się na rzeczy, znają się na wielu prawnych warunkach... Trzeba także, żeby ci ludzie znali się na położeniu tych obu krajów, żeby rozumieli ich potrzeby i ich požądania...

Krótko mówiąc ludzie, którzy mają się układać o zawieszenie broni i o pokój, muszą być do tego ze wszech miar powołanymi...

Czy takimi powołanymi są żołnierze?

Ma się rozumieć, że nie. Żołnierze są powołani do obrony Ojczyzny, do walki za nią, do obrony ludności przed gwałtem obcym i w danym razie do obrony niewinnej ludności przed wszelkim nieporządkiem ze strony jakichś złych czynników.

Cóż więc w naszej doli i w naszych obowiązkach żołnierskich zmienia się wtedy, gdy mają nastać rokowania o zawieszenie broni, czy też o pokój?

W naszej doli, w naszych obowiązkach nic się nie zmienia. My musimy, tak samo, jak przedtem spełniać swój obowiązek, tak samo musimy szanować naszą broń, jak też posłusznym być rozkazom naszego dowództwa. Jeśli ono powie, że już jesteśmy niepotrzebni, zarządzi wtedy samo, co trzeba będzie... Jeśli nie, — to sprawy zostają po dawnemu i żadne gadanie, żadne warunki, czy też mowa o nich nic w naszym życiu żołnierskiem nie zmienia...

Tak zachowując się zyskujemy miłość i wdzięczność naszego społeczeństwa, a nawet zyskujemy w ten sposób szacunek wroga i szacunek całego świata, który wtedy jeszcze raz się przekonywuje, że żołnierz polski to nie jakaś banda, ale karny i wierny sługa swego kraju.

Sewer.

DEKRET.

Osoby wojskowe, które samowolnie opuściły szeregi, lub też samowolnie poza niemi przebywają, jakoteż osoby, które mimo powołania w myśl obowiązujących ustaw do służby się nie zgłosiły nie będą ścigane za dezercję, względnie za nieusłuchanie rozkazu, powołującego do służby wojskowej, jeżeli w przeciągu dwu tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu zgłoszą się do służby wojskowej.

(—) J. Piłsudski.

Warszawa, dnia 20 lipca 1920 r.

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje:

Dekret Naczelnego Wodza w przedmiocie abolicji za samowolne opuszczenie szeregów z dnia 20 lipca 1920 roku wyjaśnia się w ten sposób, że dotyczy on jedynie tych wojskowych, którzy w dniu jego ogłoszenia pozostawali w kraju poza swymi oddziałami.

Osoby wojskowe, które po ogłoszeniu dekretu popełniły dezercję, będą karane śmiercią przez sąd doraźny.

Minister spraw wojskowych

(—) J. Leśniewski,
gen. por.

Wola zwyciężenia

Co piszą Francuzi o naszym położeniu wojskowym („Journal de Pologne“ dziennik francuski w Warszawie).

Sytuacja wojskowa jest ciężka, bynajmniej jednak nie jest stracona.

Armje polskie cofają się. Nie zostały jednak pokonane. Bolszewicy nie mogą wskazać ani jednej bitwy, prócz drobnych utarczek, z którejby wyszli zwycięsko. Ich wojska operacyjne, silnie rozproszone dzięki szybkim marszom, wykazują już znaczne rozprężenie. Cierpią z powodu braku żywności. Konie ich są już niedobre i stan ten może jedynie się

pogorszyć. Wreszcie wydłużenie ich linii komunikacyjnej sprawia, że dostarczenie amunicji staje się niewystarczającym.

Jeżeli armja polska, której siły materialne nie zostały dotąd naruszone przez żadną klęskę, zdoła przegrupować się i stworzyć sprężystą masę operacyjną, jeżeli zdoła, korzystając z sytuacji wroga, zadać mu cios nagły, w punktach naderze wybranych, — wtedy może, wtedy musi nawet, odnieść zwycięstwo, które będzie tem bardziej decydujące, im będzie gwałtowniejsze.

Dowództwo polskie ma trudne przed sobą zadanie, ale rezultaty mogą być wspaniałe. Aby je osiągnąć nie wystarczą same logiczne zarządzenia Naczelnego Dowództwa. Obok nich konieczna jest silna wola zwyciężenia, wola wszczepiona w umysły wszystkich: od żołnierza począwszy, od każdego dowódcy najmniejszej jednostki bojowej — kończąc na dowódcach wielkich grup i całych armji.

Wola zwyciężenia, wola żarliwa, bezwzględna, uporna, wola, której nic zrazić nie może, ani nakazy cofania się, ani obliczanie sił nieprzyjacielskich, ani niepewność wyników takiej lub innej kombinacji, wola, która rodzi pewność powodzenia — oto prawdziwy i jedyny talizman zwycięstwa!

I dlatego można z ufnością spoglądać w przyszłość. Naród polski dawał zawsze dowody swego bohaterstwa i niewzruszonej odwagi. Niema wątpliwości, iż bohaterstwo to i ta odwaga roznieca w duszach wszystkich żołnierzy, oficerów i generałów ową płomienną wolę zwyciężenia, która pozwoli wojskom polskim uderzyć na wroga i odnieść zwycięstwo.

Reforma Rolna

Co znaczą te słowa w tytule? Dla chłopca naszego znaczą owe zmianę gruntowną w dotychczasowym władaniu, uprawianiu i korzystaniu z ziemi. Sejm Suwerenny **jednogłośnie przyjął ustawę**, na mocy której reformuje się, czyli zmienia na lepsze podział gruntów uprawnych, łąki lasów na wsi. Zmienia się na lepsze, to znaczy, że grunta mają należeć do tych, co na ziemi pracują, z ziemi żyją i żywią drugich. Tak to pięknie wyraził T. Kościuszko, nasz pierwszy Naczelnik Państwa, kiedy na chorągwiach pułków kosynierskich kazał umieścić snop zboża, dwie kosy na krzyż, a na tym napis: **Żywią i bronią!**

Bo i prawda, że od czasów Kościuszki, po dzień dzisiejszy pracownicy na roli żywią cały naród i bronią go w razie niebezpieczeństwa. Żywią — pracując na roli, uprawiając tą ziemię karmicielkę, zbierając plony: zboże, ziemniaki i inne okopowe dostarczając miastom nabiału. Bronią — idąc w szeregi wojska narodowego na zew i z poboru. **A przecież 3/4 narodu naszego to właścicieli — chłopci.**

O ich wygody, o pozyskanie wsi starali się zawsze zaborcy, a przedewszystkiem car moskiewski, cesarz niemiecki i król austriacki. Oni ta tak kierowali,

żeby chłop nasz zawsze myślał, że to obcy pan, obcy cesarz, obcy panujący daje ziemię chłopu do uprawy.

A clemny właściciel nie widział tego, że przecie ziemia polska, to ziemia chłopów polskich. Nikt ani jej odebrać ani nadać nie może, ani Niemiec ani Moskal ani Austriak. Jenemu trzeba to pojąć, dokładnie wyrozumieć, że gospodarstwo, podział i własność stanowić może rząd własny, wybrany przez cały naród, a nie narzucony. Kto przyszedł z innych krajów, innego jest obyczaju, innej wiary, temu stanowić praw dla Polski „nieleża”, ten jest obcy, a więc Moskal nie może stanowić praw dla Polski, także Niemiec czy Austriak. Prawdziwą ustawę, której nikt nie zmieni ustanowić może tylko Sejm. A więc w Polsce Sejm Polski.

Otóż po latach niewoli pierwszy Sejm polski, w którym prawie większość stanowią przedstawiciele chłopów nie dziwota, iż uchwalił Reformę Rolną. Ale co jest ciekawe, że Sejm składający się z przedstawicieli i innych warstw, nawet obywateli ziemskich, Ustawę o Reformie Rolnej przyjął **jednogłośnie**. To nam najlepiej wskazuje, że głupstwem i podłą plotką są te gadania bolszewickie że u nas w Polsce rządzi burżuazja i jaśnie panowie.

Ponieważ w wojsku jak i w całym narodzie chłopci stanowią $\frac{3}{4}$ czyli że na jednego mieszczanina jest 4 wieśniaków, Sejm nasz sprawiedliwie ustanowił, że przedewszystkiem ziemię nabywać będą mogli **żołnierze**, a wśród nich pierwszeństwo oddane będzie inwalidom, zdolnym do pracy na roli. Artykuł 29 Ustawy o Reformie Rolnej głosi:

„Pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługuje inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym, zdolnym do pracy na roli, oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili”.

Zaś w artykule 32 Ustawy powiedziane jest, że Państwo — Rząd udzieli inwalidom i żołnierzom armii polskiej długoterminowego amortyzacyjnego kredytu w Państwowym Banku Rolnym.

Niejednego zadziwi to, że ziemi zadarmo nie dostanie, tylko będzie za nią płacił. Naturalnie przedewszystkiem zadziwi się bywalec w Rosji bolszewickiej.

Temu zadziwionemu odpowiemy: Kto płaci ten ma, a kto zabiera, temu i odebrać mogą. Łatwo jest bolszewikom, którzy nie znają się na własności gruntów, łąk i lasów — rozdarowywać nieswoje i chłopskie ziemię swoim żydowskim parobkom, jak to robił swego czasu car w Polsce, rozdarowując majoraty generałom. Ale oto przyszedł rząd polski ludowy i generałów z Polski pognął precz, a ziemię ich dzierżyć będzie już na wieczną własność prawy polski włościanin, co Polski bronił przed bolszewikami i carskimi generałami. Tak to oni teraz naciskają nasze wojska na froncie, ci carscy generałowie, bo im spiesz-

no do Polski majoraty odebrać od chłopów, reformę rolną zniweczyć. Ale zobaczymy, czy im się to uda! Nasz żołnierz-właściciel nie taki głupi, by służył za parobka u bolszewickich żydów lub carskich sługusów.

Kmieć on jest z królewskiego rodu Piasta, zna swoje prawa, umie szanować własność swoją i cudzą.

M. Dąbrowski.

Có szykują bolszewicy dla gospodarzy - włościan

Mamy przed sobą rozkaz, wydany przez władzę bolszewickie okręgu kijowskiego d. 22 maja r. b. (Nr. 69), a ogłoszony d. 29 t. m. w Izwiestjach bolszewickich (Nr. 266).

Zatem urzędowy dokument. Niechże wiedzą wszyscy co nas czeka, jeżeli nie zdobędziemy się na najwyższy wysiłek, aby wroga odeprzeć.

Nie będzie litości: ani dla chłopów, ani dla pa-
na, ani dla robotnika i rzemieślnika, ani dla inteligenta.

Nas wszystkich, że jesteśmy Polakami, bolszewicy chcą wytepić. Tak oni, bolszewicy, chcą uczynić, tak jednak nie będą mogli uczynić bo staniami w obronie państwa, bytu narodowego wszyscy.

Rzecz w tem, żebyśmy stanęli już teraz z własnej ochoty, a nie czekali, aż będziemy musieli stanąć z musu: albowiem i tchórzliwi nieśmi zrozumieją, jako ucieczki nie masz.

Oto są wyjątki z rzeczonożego rozkazu bolszewickiego:

„Ostatnie wypadki na różnych odcinkach polskich frontów, nasze stałe posuwanie się w głąb okolic polskich i wzrastający opór Polaków zmuszają nas do dania wskazówek robotnikom partyjnym co do organizowania władz sowieckich w pomienionych odcinkach.

Niezbędne jest, biorąc pod uwagę doświadczenia, nabyte w tej wojnie domowej, zabrać się do bezlitożnej i bezwzględnej walki z całą polską ludnością przez jej zupełną eksterminację — czyli jej doszczętne wymordowanie. Żadne kompromisy są niedopuszczalne. Dlatego należy:

1). Zastosować masowy terror przeciwko zamożnym włościanom, wybijając ich do nogi; zacząć zastosować masowy terror względem ogółu Polaków biorących jakikolwiek udział w walce przeciwko władzy sowieckiej.

2). Skonfiskować zboże i zmusić do zwiezienia na wskazane punkty. To stosuje się zarówno do zbóż, jak do całej produkcji rolnej.

3). Wszystkimi sposobami postarać się o udzielenie pomocy emigrującej do Polski biedocie rosyjskiej, organizując kolonizację, gdzie tylko można.

4). Zrównać tego rodzaju kolonistów z Polakami pod każdym względem.

5). Przeprowadzić zupełne rozbrojenie, skazując na rozstrzelanie każdego, u którego by znaleziono chociażby jeden ładunek, po upływie terminu dobrowolnego składania broni.

6). Zostawić zbrojne oddziały w polskich wsiach i miasteczkach, aż do ugruntowania w nich zupełnego porządku.

7). Wszyscy komisarze, wyznaczeni do administrowania, mają wykazać najwyższy stopień surowości i powyższe punkty bezwzględnie urzeczywistnia.

8). Wszystkie „czerezwyczajki“, pracujące w zajętych przez nas miejscowościach, mają być pięciokrotnie zwiększone. Komisarzami „czerezwyczajek“ mają być ludzie przeważnie ze środkowej Rosji.

Sowiecki komitet centralny ma się zająć opracowaniem metod i sposobów jaknajspieszniejszych kolonizacji ziem polskich biedotą, przedewszystkiem rosyjską i łoteską.

Rządy bolszewickie

V.

Oczywiście w opowiadaniach bolszewickich, w gazetach, wszystko wygląda inaczej: są na wszystkie niezbędne produkty — kartki. Ale te kartki z dawien dawna stały się smutnym pośmiewiskiem w Rosji.

Rząd niema produktów dla ludności. Naprz. w Moskwie na człowieka na dobę dają $\frac{1}{8}$ funta chleba

(chorym i dzieciom dają aż $\frac{1}{4}$ f.) czarnego, nawpół z ostremi plewami. Te sterczą z chleba, jak szczecina i lud nazywa ten chleb „niegolonym“! Ta szczecina kluje wargi i dziąsła aż do krwi, a moc osób umiera z zapalenia ślepej kiszki. Resztki chleba rząd wymieniał za granicę, przeważnie Niemcom, za broń i armaty, i teraz na głodzie i śmierci własnego narodu się wsparłszy, skierował te armaty przeciwko nam. Wogóle głodowa klęska przewyższa wszelkie pojęcie; to się odbija najgorzej na dzieciach.

Te umierają setkami tysięcy,

a nowe prawie, że się rodzić przestały, bo wycieńczone i schorowane kobiety nie są zdolne więcej do macierzyństwa, a jeżeli rodzą się czasami — to najczęściej niedonoszone, strasznie słabe, bez paznokci... Pomyśleć straszno, jaka przyszłość oczekuje ten lud, który do takiego nieszczęścia przyszedł.

Ale niejedni mogą pomyśleć, że ja tu co przesadzam; wszak sam mówiłem, że u paskarzy wszystkiego dostać można, więc aby były pieniądze? Niestety, nie tylko nie przesadzam, ale brakuje mi słów i barw, by odmalować prawdziwie okropność istotnego stanu rzeczy. Piszę tylko to, co na własne oczy widziałem, a każdy widzi, że wszystko tu napisane zmyśleć — niepodobieństwo. Wymyśleć takie rzeczy niemożliwie —

trzeba to wszystko zobaczyć w życiu. Same przez się takie wymysły nie powiązałyby się w całość. Istotnie, teraz opowiem, jak jest z paskarzami i z pieniędzmi w tej krainie lez i niedoli. Pamiętać trzeba, że tu mówię o zwykłym człowieku pracy, a nie o jakimś bogaczu. Kto ma dużo, ale to bardzo dużo pieniędzy, temu i w bolszewji dobrze, bo za pieniądze tu wszystkiego dostanie, nawet i posoki djabelskiej. Ale nie o bogaczy tu chodzi (o nich powiem osobno), a o zwykłych ludzi pracy. Weźmy dla przykładu zwykłego robotnika fabrycznego, lub drobnego urzędnika. Zarabia on bardzo dużo, jakie trzy, lub cztery tysiące rubli sowieckich. Ale o ile by chciał kupić naprz. chleba, to paskarz mu sprzeda, owszem, ale **po 300 r, za funt! Więc cała miesięczna praca da mu dziesięć funtów chleba.**

Jeżeli nie chce kupić chleba może za te same pieniądze kupić dwa funty klepskiej, lub $1\frac{1}{2}$ f. lepszej słoniny (o maśle tam zupełnie zapomniano). Tak jest ze wszystkimi produktami. Para butów w handlu paskarskim (a Innego niema) kosztuje

15 tysięcy rubli, puł drzewa 300 rubli i tak bez końca. Niedosć, że cena taka, ale jeszcze paskarz sprzeda nie każdemu, ale tylko znajomemu. Obcego się boi, podejrzewając go zawsze, że to bolszewik, a ten wprost odbierze wszystko i już. Sądu na bolszewika tam nie znajdziesz. Pracować trzeba najmniej osiem godzin na dobę. Przy braku odżywiania człowiek od pracy tak się wyniszczy, że już potem nic robić nie może, więc o pobocznym zarobku ani marzyć. Wprawdzie musiałyby w sprawie płacy włączyć związki zawodowe i zażądać dla pracujących teklej zapłaty, aby można było chociażby jakoś żyć. To jednakże jest właśnie najcięższem położeniem pracujących.

Związki i zrzeszenia zawodowe są zamknięte i surowo zabronione.

Bolszewicy o tem powiadają tak: „Po co pracującym specjalne związki zawodowe? My sami jesteśmy przedstawicielami pracujących, nam nie potrzeba związków zawodowych“. Niejeden pomyśli, że pozostaje jedna ostatnia broń — to strajk. Miły Boże! Już opowiadałem, jak nielitościwie tłumią strajki. „Strajki, — powiadają — dobre są w państwach burżuazyjnych, — ale u nas strajkować nie wolno. O co może strajkować robotnik w państwie robotniczem?“ — To też najmniejsza próba, nie strajku nawet, ale zwykłej obrony swych praw, jest tłumiona bezlitośnie.

Jedyna kara — to rozstrzelanie,

i tą stosują do tłumów wprost masowo. Drobnii urzędnicy dawno już zrezygnowali z wszelkich prób oporu, pokornie zdali się na łaskę zwycięzców i powoli wymierają od głodu, chłodu i wszelakich chorób. Lecz więcej krewki robotnik fabryczny nie poddał się jeszcze ostatecznie, tu i owdzie wybuchają żywiołowe strajki z rozpacz i głodu. W odpowiedzi bolszewicy posyłają robotnikom kule i pociski armatnie, lecz zawsze taki stan rzeczy trwać nie może.

Nie lepiej się dzieje i na wsi. Tu bolszewicy, chcąc uniknąć ogólnego powstania, woleli do rzeczy nie mieszać się wcale. Skończyło się na tem, że kto z chłopów miał broń i siłę, zagar-

nał ziemi, ile chciał i mógł, a chłop bezrolny pozostał nadal biedakiem

I obecnie musi pracować ciężiej niż dawniej i jest wyzyskiwanym więcej, niż kiedykolwiek przez chłopów, którzy weszli w miejsce dawnych obywateli, a w niczym się od nich nie różnią. To powoduje na wsi tak samo strajki i powstania. W dodatku głodna armja dokonywa prawdziwych najazdów i napadów na wieś i grabi ostatnie okruchy chleba.

Dzień i noc, przez lato i zimę leje się tam krew bezustannie, płoną osady i miasteczka i niejedyn w przerażeniu zapyta, któż są owi bolszewicy? Skąd się oni wzięli? Co to za ludzie? Czego chcą? Dokąd dążą, że kraj do takiej ruiny przywiedli? Na te pytania dam odpowiedź, tylko przedtem dokończę opowiadania, jak tam jest w tym kraju, który oni nazywają państwem robotniczem.

O.

Co się dzieje w kraju

Jak już pisaliśmy w „Żołnierzu” w całym kraju panuje obecnie podniosły duch patriotyczny i wre gorączkowa praca by jaknajwięcej ludzi dać na front i temu frontowi dać jaknajwydatniejszą pomoc.

Gen. Haller, wódz Armji Ochotniczej wydał odezwę do Kaszubów, zamieszkujących niedawno od Niemców odebrane, Pomorze.

Przytaczamy niektóre wyjątki z tej odezwy:

„Doszły mnie w tych ciężkich dla Ojczyzny czasach radośne wieści — wieści — że spieszycie do wojska i radziście własnymi piersiami zasłonić kraj nasz kochany przed moskiewską nawałą.

Spodziewałem się tego. Krótkośmy żyli razem, ale pokochałem Was całym sercem”.

„Najlepiej Ojczyźnie służy ten, który, jako młody staje pod broń, starszy, gdy pracuje usilnie w domu, gospodarzy i dostarcza żywność dla kraju.

Ojczyzna dziś w niebezpieczeństwie. Zagrożona ziemia, a więc i zbiory wasze piękne, zagrożone życie i mienie, zagrożona wiara nasza święta, zagrożony dom rodzinny.

Kto chce pokoju, ten musi teraz stanąć w obronie Ojczyzny.

Przychodźcie! Zgłaszajcie się!”

„Nie sztuka śpiewać pieśni narodowe i umając domy zielenią. Trza swój kraj kochać po męsku, nie szczędzić krwi własnej, gdy ciężkie czasy nastaną.

Do broni więc! Do broni! Złamać przemoc najeźdźców, złamać hordy zbójckie, czerń bolszewicka — i budować tę Polskę ludową, w której rządzić będzie bojaźń Boża i sprawiedliwość — a na straży zostanie ten, który Polskę tę swoją własną pierśią zasłaniał, żołnierz polski

„Dziękuję!”

Również ukazała się odezwa gen. Hallera do włościan-kółkowców, t. j. należących do kółek rolniczych, do których to kółek generalnie dawniej należał. Znajdujemy w tej odezwie następujący wstęp:

„Patrzcie więc wraz ze mną w oczy niebezpieczeństwu i brońcie Matki — Ojczyzny, brońcie ziemi waszej, brońcie chat waszych i wiary i mienia i ognisk waszych i życia waszych rodzin i czci waszych kobiet i wiary naszej świętej!

Wprawdzie macie obecnie żniwa, piękne plony zebrać musicie, ale gdy wróg zagraża i gdy strzecha nad głową się pali, wtedy rzućcie wszystko i bierzcie kubek wody, by ogień ugasić.

Otóż i teraz strzechy nasze na kresach w ogniu wojny i zniszczenia, a bolszewik nie oszczędza nikogo, kto Polak i chrześcijanin.

Niechajże zostają doma starsi gospodarze i kobiety, a młodzi waszej broń dajcie w ręce, by broniła wolności Polski”.

Biskup polowy W. P. ks. Stanisław Gall wydał odezwę do żołnierzy, z której przytaczamy niektóre wyjątki:

„Drogi żołnierzu!

Na wezwanie matki Ojczyzny, stanęliście w szeregach wojska polskiego. Murem swych piersi odgradziliście ukochaną ziemię polską od napadu barbarzyńskiego wroga, który mord i zniszczenie szerzy, urągając wszelkim zasadom sprawiedliwości i ludzkości.”

„Ale praca wasza nie skończyła się jeszcze. Wielkie zmagania się z wrogiem oczekują was.

Zwycięstwo wasze — to zwycięstwo Wolności.

Zwycięstwo wasze — to cała przyszłość Narodu.

Zwycięstwo wasze — to tryumf zasady Chrystusowej i panowania Chrystusa na ziemiach zmartwychwstałej Ojczyzny.

Pamiętajcie, że nieprzyjaciół ostatnich sił dobywa, aby szale zwycięstwa na swoją stronę przechylić, aby zatryumfować nad niezwalczoną dotychczas armją polską.

Wy tego nie dopuścicie, bo miłość Chrystusa siły wam doda na bohaterские walki i zmagania się z wrogiem cywilizacji chrześcijańskiej; wy tego nie dopuścicie, bo miłość Ojczyzny rozpali w was wielki ogień męstwa i porywu w obronie kraju rodzinnego i tych wszystkich braci waszych, którzy historję wypełnili bohaterstwem i sławne imię przechowali potomości, gdyż za wolność swoją i uciśnionych walczyli, jako też za sławę waszą, której już tyle blasku każdy z was przysporzył.

Ale do tego trzeba spokoju i wiary w zwycięstwo, ale do tego trzeba trwać i wytrwać.”

Wydział Wojskowy Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. wydał odezwę, którą przytaczamy w wyjątkach:

„Najazd wojsk rosyjskich staje u wrót Polski. Armje polskie cofnęły się na zachód. Projektowany rozejm postawić może wojska rosyjskie u granic Rzeczypospolitej i gotowe one będą w każdej chwili przemieścić w głąb kraju pozoję wojenną“.

„Niepodległość dziś zagrożona. Trzeba jej bronić. Trzeba całego wysiłku klasy robotniczej dla odparcia najazdu, dla uniknięcia zaboru. Interes klasy robotniczej i sprawa niepodległości Polski powiązane są ze sobą tak silnie, że nie dadzą się od siebie oderwać. Kto w tej rozstrzygającej chwili wytworzy siłę, odeprze najazd i zawrze sprawiedliwy pokój, ten tą samą zorganizowaną siłą ujmie w Polsce władzę.“

Prawa trzeba zdobywać przez spełnianie obowiązku. Lud polski musi w chwili groźnej spełnić powinność odzegnania niebezpieczeństwa ponownego zaboru, aby raz jeszcze stwierdzić swoje prawo do gospodarzenia na swej ziemi, do ujęcia władzy w Polsce w swoje ręce“.

„Rząd sowiecki chce pozyskać rosyjską burżazję blichtrzem odbudowania zaborczej Rosji w granicach szerszych, niż była za caratu Mikołaja III“.

Pisma partji rządzącej w Rosji zioną jadem nienawiści przeciw Polsce. Przechwalają się, że pokój podyktują na gruzach Warszawy. Ze zostawiają załogi dla ochrony utworzonego przez siebie, powolnego Rosji rządu komunistów, a zarazem dla dopilnowania wywiezienia żywności, bydła, surowców, maszyn, soli i taboru kolejowego. Od waszej stanowczości i woli, od waszej ofiarności zależy czy rozejm i rokowania skończą się pokojem sprawiedliwym, czy dalszą wojną. Chcąc mieć pokój sprawiedliwy, zabezpieczający niepodległość, musicie wrogowi okazać siłę narodu, jego hartowną wolę do obrony przed najazdem i zaborem“.

„Żołnierze! Musicie wytrwać w szeregach. Cały naród pogardą otoczy, odepchnie od siebie dezertersów. Lud ławą ruszy Wam z pomocą!“

„Im większe siły nagromadzimy, tem prędzej uzyskamy pokój sprawiedliwy“.

Inwalidzi z byłych formacji polskich, oraz z armji państw zaborczych wszędzie oddają się do rozporządzenia władz wojskowych. Związek Dęblński wydał odezwę w której czytamy:

„My, którzyśmy pierwsi przeleli krew serdeczną, walcząc o wolność Ojczyzny naszej, nie zezwolimy, by ją nam wydarli, by znów najeżdźca moskiewski stratował nasze życie niwy, zniszczył domy nasze i kraj ogniem i mieczem pustoszył. My, jak jeden mąż, po raz drugi staniami w szeregach i według możliwości i sił naszych dopomożemy do obrony kraju naszego, a więc nie powinno ani jednego z nas zbraknąć“.

„Inwalidzi! Komu wolność Ojczyzny miła, niech tego z pośród was nie zbraknie do zastąpienia zdrowego żołnierza, tak potrzebnego na froncie“.

Listy Żołnierskie

Warszawa, dn. 16.VII. 1920 r.

Pamięci Józefa Dunin-Borkowskiego ppułk. i dowódcy 9 p. ułanów

„Moi kochani, zostawcie mnie, ja i tak umrę, oszczędzajcie siebie“.

MARJA DĄBROWSKA.

30)

ŁUNA

(Powieść).

Jerzy odchodził coraz dalej w głąbie ogrodu. Błądząc, spotkał się nagle z Adamem w kasztanowej alei.

— Kto jest ta panna, co tu przyjechała — zapytał bez żadnych przedwstępnych ceregieli.

— To jest panna Kazia Wolborska, córka właściciela Chwalewic pod Wielkim Księżem — powiedział z najdoskonalszą obojętnością hrabia.

— Mama niegdyś za czasów wczesnej młodości kochała się w jej ojcu. — Bo znów nasi dziadowie walczyli gdzieś tam razem — dodał z pobłażliwą ozułością. — Przyjechała tu po jakieś zapasy dla tych właśnie strzelców, w których się już, rzecz prosta, kocha.

— A ty kochasz się w niej — zaskoczył go Jerzy, mlotany osobliwą i niewiadomo przeciw komu skierowaną zazdrością czy obrazą. —

— Nie — kto ci to powiedział, — rzekł Adam łodowato.

— Podśluchiwałeś, — zapytał po chwili złowrogo.

— Tak, nienaumyślnie. —

— A — to bardzo miło z twojej strony. —

— Wyjeżdżacie — jak słyszę — rzekł szorstko Jurek. —

— Adam objął pień drzewa. Jego brązowe oczy stały się zimne jak mosiądz.

— Przecież takie były właśnie zamiary — Mieliszmy razem jechać do Warszawy. Jedziesz z nami —

— Zresztą dodał po chwili, są tam chyba też jakieś komitety opieki nad kaliszczanami. —

Jurek podniósł głowę.

— Wystarczę sam sobie, mój przyjacielu. —

Adam chciał złagodzić wrażenie.

— Widzisz, — tłumaczył. — Mama nie chce słuchać o pozostaniu tutaj. Tu jest jakaś sytuacja — Nietylko wojna — ale cierpieć najazd... Szykany. —

— A oprócz tego widzisz, Mama tu niema w okolicy nikogo, kto by jej był więcej niż nic. — Ca-

Pamiętam, stojąc nad trumną, w której spoczywały pośmiertne szczątki ukochanego przez ułanów porucznika Papecia, miałeś takie smutne, bardziej niż zawsze, smutne oczy; i ty, stary dowódco płakałeś nad utraconym w walce z wrogiem dzielnym towarzyszem broni, płakałeś, zaś wiara stojąca w pobliżu wtórowała głośno, otwarcie i szczerze...

A cóż dzisiaj? W powadze śmierci leżysz w zbitem naprędcie pudła, w swej szarej ulance, na której karmazynowych wypustkach zastygły czarne plamy serdecznej krwi, leżysz cichy, majestatyczny.

Odszedłeś, rażony kulą zdziczałego chama, z przestrelonym sercem, pełnym gorącego poświęcenia dla ukochanej Ojczyzny... Odszedłeś w chwili, gdy strudzeni ciężkimi walkami ułani potrzebowali najbardziej Twojej obecności, która im zawsze dodawała otuchy i odwagi.

Zdobyłeś sobie serca żołnierzy długimi wędrówkami na czele szwadronów w czasie skwarów letnich i mroźnych nocy zimowych, w uciążliwych walkach o każdą piędź ziemi i honor żołnierza polskiego.

Gdy skoszony kulą barbarzyńską konałeś na rękach ułanów, ostatnie słowa poświęciłeś pamięci o żołnierzach, nie zaś o sobie...

Odszedłeś „Borku“ zostawiając po sobie gorące łzy i tęsknicę...

Zaś, gdy w obliczu Boga spotkasz się z wszystkimi, którzy wspólnie z Tobą i nami walcząc o dobro Polski zbyt wcześnie nas opuścili, powołani przed tron niebieski, przyniesiesz im od nas wieść, że zawsze jesteście gotowi taką samą ponieść ofiarę na ołtarzu Ojczyzny jak Oni i Ty — kochany, nieodżałowany Ojciec i Dowódco nasz!..

Władysław Szymański,
wachmistrz 9 p. ułanów.

* * *

ła rodzina na Wołyniu — Możemy być odcięci. A, mój Boże. — Ma się przecież jakieś prawo pomyśleć także i o sobie w czasie tej wojny. —

— Ja z wami nie pojedę — rzekł Jurek —

Adam srodze się zakłopotał —

— Dlaczego — nalegał, żalując już poprzedniego chłodu — Jureczku — ale dlaczego? —

— Wszystko jedno, moja droga jest inna. — Gdzieś zawsze musiałbym zostać. — Do Petersburga przecież za wami nie pojedę.

— Kto mówi o Petersburgu. —

— Słyszałem jeszcze w pałacu — — pani hrabina. — — —

Przyszli do domu — hrabina bardzo nagliła. — Pakowano jakieś rzeczy. — Karetą stała na dziedzińcu.

Panie zdziwiły się, że Jurek nie pojedzie.

— Doprawdy? — Więc bardzo będzie miło jeśli zostanie tu jak długo będzie chciał. — W oficynie są pokoje gościnne. Łaskawa opieka pana Czerskiego —

Potem stały na tarasie, zapinając rękawiczki i czekały na Adama. —

Jurek pożegnał je ukłonił się i odszedł. — Usiadł opodal na kamiennym ławce pod płaczącym jesionem.

Szanowna Redakcjo.

Z nadchodzących na front pism warszawskich dowiedzieliśmy się o akcji obrony narodowej, jaką podjęło w chwili obecnej całe społeczeństwo polskie.

Wiadomość ta rozradowała nas mocno. Będąc zdala od kraju, czuliśmy się odosobnieni, tembardziej, że nic nas nie podtrzymywało w mniemaniu, iż cały naród stoi za nami, że wysiłki nasze nie pójdą na marne, lecz zostaną, już nie ocenione, to przynajmniej wykorzystane należycie. Armja była czemś odrębnem, czemś co pozostawało poza narodem.

Dopiero teraz, gdy na Ojczyznę naszą — nadeszły ciężkie opresje — społeczeństwo ocknęło się i na wezwanie stanęło gotowe do ofiar.

Wiadomości o entuzjazmie i świadczeniach dotarły i do nas na front. Chcąc nieść poza żołnierskimi, ogólnoobywatelskie obowiązki dla Ojczyzny, postanowiliśmy złożyć swój grosz żołnierski na potrzeby, jakich zapewne jest obecnie wiele.

Niech ten grosz, złożony Tobie, najukochańszy nasz Wodzu Naczelnym, pomoże być raz jeszcze powiódł nas naprzód, na Kijów. Z Tobą chcemy walczyć, pod Tobą chcemy ginąć.

Podoficerowie i legionści
III baonu 5 p. p.

Wraz z powyższym listem składają 9, 10 i 12 kompanje III baonu 5 p. p. Leg. do dyspozycji Naczelnego Wodza na ochotniczo oddziały Wojsk Polskich zebrane na inicjatywy d-cy baonu kpt. Chiliewskiego składki w wysokości jednodekadowego żołdu w sumie marek 32.855, oraz odebrane bolszewikom:

400 karbowanów, 1 wielka łyżka srebrna, 2 małe łyżki srebrne, 1 zegarek srebrny z łańcuszkiem srebrnym, 2 zegarki złote (złoty łańcuszek), 1 breloczek złoty, 1 kubek srebrny, 10 rubli złotych, 3 ruble

Adam go tam odszukał i przyszedł się pożegnać. W karem jego spojrzeniu było mnóstwo pokusy i wstydlivej czulości. —

— Dowidzenia Adasiu. — Jeśli zobaczę pannę Wolborską, czy mam się jej kłaniać? —

— A to — jak chcesz — i nagle ucałowali się z gwałtowną serdecznością. —

— Z nami jest teraz tak, — wyznał Adam, przecinając ręką powietrze. — Idziemy w dwie strony świata. — Ona była zawsze przerażająca w swoich pomysłach.

— I my to samo — szepnął Jurek — idziemy w dwie strony.

Odjechali —

Jurek długo leżał w trawie na słońcu. Spał i aż do zatrąty zmysłów patrzył w cudowne niebo.

Potem poszedł do biblioteki pałacowej. Usiadł w wielkim fotelu. Rozpamiętywał Adama, jego postać, sposób mówienia, uśmiechy. I znowu zasnął — ogarnięty przejmującym żalem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

srebrne, 2 i pół rubla srebrne, 7 20-kopiejeków srebrnych, 4 15-kopiejeków srebrnych, 6 10-kopiejeków srebrnych.

Pozostałe kompanie w baonie będąc oddalone składek nie zdążyły nadesłać.

Na pożyczkę Odrodzenia tenże bataljon złożył 100 tys. mk.

Na ochronkę im. Piłsudskiego mk. 500 — i rb. 225.

Kronika wojskowa

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 21-go lipca. Oddziały nieprzyjacielskie, które opanowały Grodno; prowadzą atak wzdłuż szosy Grodno—Sokółka i walczą z naszymi oddziałami na wysokości Bakun. Ta ostatnia miejscowość, chwilowo utracona, została brawurowym kontratakiem odzyskana przez naszą piechotę.

Wzdłuż Niemna od Łunnej Woli od ujścia rzeki Szczary bolszewicy dążą za wszelką cenę do sforsowania naszych pozycji ochronnych.

Atak bolszewicki, prowadzony na linii rzeki Szczary, a skierowany głównie na przyczółek mostowy Słonimia, zmusił nasze oddziały do opuszczenia tej miejscowości. Obecnie zacięta walka toczą się na kół drogi między Słonimem i Zelwą. W akcji na tym małym odcinku nieprzyjaciel skoncentrował 3 dywizje piechoty, które przy forsowaniu Szczary pod Słonimem poniosły nadzwyczaj ciężkie straty.

Na Polesiu w rejonie Działowicz oddziały nasze, po odparciu silnych ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontrakcji i odrzuciły oddziały bolszewickie ze swego przedpoła, biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Prypeci nieprzyjaciel, dążąc do zlikwidowania brawurowych akcji wypadowych grupy gen. Bałachowicza, skoncentrował w tym rejonie całą dywizję piechoty i znaczną ilość kawalerji i po uporczywej walce opanował Rzeczycę, wypierając nasze oddziały do Prywitówki.

Dalej na południe, pomimo nadzwyczaj energicznego dążenia nieprzyjaciela do przerwania naszego frontu na rzece Styrze, wszystkie ataki zostały przez nasze oddziały odparte.

Na froncie południowym, po bohaterskiej obronie, 18-ta dywizja piechoty opuściła Dubno, które zostało zajęte przez kawalerję Budiennego, posilkowaną silnymi oddziałami piechoty pod Targowicą na północy i pod Kozinem na wschód.

Bohaterskie oddziały 6-ej armji odpiersają w dalszym ciągu zaciekle ataki nieprzyjacielskie na linii rzeki Zbrucz, prowadzone przez nieprzyjaciela z niesłabnącą energją i z absolutnem lekceważeniem strat ludzkich, które ponosi. W walkach tych podkreślić zwłaszcza należy bohaterskie zachowanie się 12-ej dywizji pułk. Januszajtisa, której piechota z podziwu godnym spokojem i odwagą odpiersa ataki kolumn piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej, artylerja zaś, wyjeżdżając brawurowo na odsonięte pozycje, zadaje bolszewikom nadzwyczaj ciężkie straty.

Pod Wołoczkowcami brygada kawalerji nieprzyjacielskiej, która w sile 800 szabel przedarła się na nasze tyły, po zaciętych i krwawych walkach, została z powrotem odrzucona za Zbrucz. Pod wpływem tej dzielnej postawy naszych wojsk i ogromnych strat, jakie ponosi nieprzyjaciel na tym odcinku, przeszedł w nocy z 19 na 20 b. m. kubański pułk kozaków w pełnym składzie na naszą stronę.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podp.

Warszawa, dnia 22-go lipca. Na południe od Grodna oddziały nasze, prowadząc nakazaną kontrakcję wzdłuż szosy Sokółka—Grodno, wyparły oddziały nieprzyjacielskie z Korończyc, Kamionki i Olszanki i podsuwają się pod forty Grodna.

Od Swisłoczy do ujścia rzeki Szczary utarczki wywiadowe na przedpołu rzeki Niemna.

Na wschód od Mostów w rejonie Moskale nieprzyjaciel słabszymi oddziałami i szwadronem jazdy przeprowadził się przez

Szczarę został jednak zdecydowaną kontrakcją naszych oddziałów odrzucony za rzekę.

W rejonie na północ i zachód od Słonimia toczy się zacięta walka celem wyrzucenia oddziałów nieprzyjacielskich, które pod Słonimem sforsowały przeprawę na Szczarze.

Na Polesiu drobne utarczki z pasującymi się awangardami przeciwnika na linii rzeki Bobryk. Nieprzyjaciel usiłował jednocześnie sforsować Prypeć pod Golcami i Wólwiczami, został jednak z ciężkimi stratami odrzucony.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Mulczyc oddziały nasze znajdują się w walce z przeciwnikiem, który przeprowadził się znaczniejszymi siłami na zachodni brzeg Styru. W rejonie Mulczyc kontratakujące oddziały nasze wzięły kilkudziesięciu jeńców.

Na wschód od Różyszcz oddziały naszej piechoty wyparły przeciwnika z Jeziorka i Klepaczewa, zdobywając przytem tabor bataljonu bolszewickiego.

Na południe od Łucka trwają w dalszym ciągu zacięte walki w rejonie Targowicy i na linii kolejowej Radziwiłłów—Dubno. Podkreślić należy bohaterstwo grupy majora Matczyńskiego, która pomimo opuszczenia Dubna przez nasze oddziały, pozostawała przez dłuższy czas w fortach i następnie, będąc otoczona ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, wycofała się pod huraganowym ogniem artylerji i naporem aut pancernych, torując sobie drogę bagnętami.

Na południe od Dubna nieprzyjaciel po zaciętych atakach opanował Krzemieniec.

Na północ od Wołoczysk nieprzyjaciel atakował Ożochowce, naszym kontratakiem został jednak odrzucony i wycofał się w popłochu na wschód. Nie bacząc na olbrzymie straty, nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu przyczółek mostowy Wołoczysk, ataki jego są jednak bezskuteczne.

Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjaciel przeprowadził się przez Zbrucz i zajął Iwanie Puste, skąd jednak kontratakiem został odrzucony za rzekę.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podp.

Warszawa, dnia 23-go lipca. Po ciężkich walkach oddziały grupy pułk. Łuczynskiego opanowały forty Grodna, położone na południowym brzegu Niemna. W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod dowództwem majora Dabrowskiego. Bolszewicy, cofając się do miasta, pozostawili w naszych rękach dwa ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców, ponadto odbito dwa nasze pociągi ewakuacyjne.

Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubną (20 klm. na północ od Rosi), zostały odparte ogniem karabinów maszynowych.

Silny atak bolszewicki, przeprowadzony dwoma pułkami piechoty, posilkowanej przez artylerję i jazdę, został w rejonie Mostów odparty przez nasze oddziały, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Wzdłuż całego odcinku na rzece Niemen ożywiona wymiana ognia artylerji, przyczem bolszewicy ostrzeliwują podjazdy do rzeki z dział dalekonośnych.

Przeciwnik, któremu znacznymi siłami udało się przeprowadzić przez Szczarę w rejonie Słonima, kontynuuje swój atak w kierunku Różany. Przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość, obecnie wre tam zacięta walka. Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizji poznańskich zdobyły w tych walkach jedno działo, kilka karabinów maszynowych i wzięły jeńców.

Na linii kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Mulczyc kontrakcja naszych oddziałów rozwija się pomyślnie. Nieprzyjaciel został wyparty z Rzeczycy, Kucheckiej Woli, Jeziercy i Rudki. Walczące tu oddziały bolszewickie biją się z nadzwyczajną zaciętością.

Na linii Styru poniżej tego rejonu nieprzyjaciel, poniosłszy bardzo ciężkie straty, w swych bezskutecznych kilkudniowych atakach, zachowuje się pasywnie. Oddziały nasze prowadzą energiczną lokalną akcję wypadową.

W rejonie Dubna walka z kawalerją bolszewicką przybiera dla nas pomyślny obrót. Oddziały gen. Krajawskiego i gen. Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Chotynia, Kozina i Rudni.

Dnia 22-go b. m. po południu nieprzyjaciel zaatakował trzema pułkami piechoty i znaczną ilością jazdy i artylerji oddziały 12-ej dywizji piechoty między Wołoczyskami i Wołcz-

kowcem. Początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycje, następnie jednak przeszły do zdecydowanej kontratacji i nie bacząc na huraganowy ogień artylerji i nadeszłych podciągów pancernych, wyparły nieprzyjaciela ze Zbrucza, przywracając poprzednią sytuację. Podkreślić należy brawurową akcję artylerji, która wjeżdżała między własną tyraljerkę i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjaciela.

Jednocześnie oddziały 6-ej armji odparły gwałtowny atak przeciwnika na Husiatyn, nie przepuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza. W walkach tych, trwających kilka godzin, obie strony poniosły ciężkie straty.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
Kuliński, gen. podp.

Pobór roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890.
Rozporządzenie Rady Obrony Państwa.
dnia 14 lipca 1920 roku w przedmiocie poboru roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890.

Art. 1. Upoważnia się Rząd do przeprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn, urodzonych w latach 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890.

Art. 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia i ustalenie kolejności poboru poszczególnych roczników porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Naczelnik Państwa i Przewodniczący Rady Obr. P.
J. Piłsudski.
Prezydent ministrów:
W. Grabski.

Powołanie pod broń b. wojskowych, urodzonych w r. 1895.

Art. 1. Na mocy ustawy z d. 15 czerwca 1920 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 czerwca 1920 r. nr. 48 poz. 298) powołuje się do służby wojskowej w szeregach armji polskiej na całym obszarze ziemi polskich byłych szeregowych wszystkich rodzajów broni (byłych wojskowych) urodzonych w r. 1895, którzy służyli w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach polskich.

Art. 2. Osoby objęte art. 1 winny się stawić do komisji przeglądowych, które rozpoczną urzędowanie dnia 26 lipca r. b.

Wezwania osobiste do popisowych nie będą rozsyłane.

O miejscu, dniu i godzinie urzędowania komisji przeglądowych winni się popisowi dowiedzieć u wójta względnie w magistracie.

Powołanie, mający prawo do uzyskania ulg, lub odroczeń winni przywieść ze sobą dokumenty, uzasadniające ich prawo do ulg względnie odroczeń.

Art. 3. Winni nieusprawiedliwionego niestawienia będą karani w myśl ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. U. Rz. P. z dnia 4 marca 1920 r. nr. 20 poz. 104).

Art. 4. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Minister spraw wojskowych
w. z. Sosnkowski.
gen. porucznik.

Wprowadzenie sądów doraźnych. Zarządza na terytorjum całego Państwa Polskiego wprowadzenie sądów doraźnych względem osób, podlegających sądowi wojskowemu, które staną się winnymi: 1) dezercji; 2) nakłaniania do dezercji; 3) szpiegostwa; 4) nieuprawnionego werbunku; 5) tchórzostwa przed nieprzyjacielem; 6) plądrowania; 7) niesubordynacji przez czynne targnięcie się na przełożonego; 8) buntu i rozkoszu wojskowego; oraz w b. zaborze rosyjskim: 9) rozboju; 10) zabójstwa; 11) podpalenia lub innego rozmyślnego uszkodzenia cudzego mienia, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią; w b. zaborze austriackim: 9) morderstwa; 10) rabunku; 11) podpalenia. 12) gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności; w b. zaborze pruskim: 9) morderstwa; 10) rabunku; 11) podpalenia; 12) uszkodzenia lub zniszczenia cudzej własności, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

Ostrzegam przed popełnieniem któregośkolwiek z powyżej wymienionych przestępstw każdy bowiem, kto dopuści się odnośnego przestępstwa, będzie oddany pod sąd doraźny i śmiercią karany.

Minister spraw wojskowych
J. Leśniewski, gen.-por.
Warszawa, dnia 25./VII. 1920.

Oficerowie francuscy na front. Zgodnie z propozycjami genl Henrys'a, przedstawionymi rządowi polskiemu i przezeń zaakceptowanymi, generałowie i oficerowie francuscy udali się do sztabów armji na froncie. Oficerowie ci nie będą brali udziału w komendzie. Wykonywać oni będą funkcje doradców technicznych, którzy oddadzą do dyspozycji komendy polskiej całe swoje doświadczenie wojenne.

Ochotnicy. Lwów wystawił ochotników około 26,000 żołnierzy oraz 10,000 urzędników, którzy stawili się do służby pomocniczej. Złożyło przysługę około 8,000 ochotników. W najbliższych dniach przysługę złoży następna grupa w takiej samej liczbie. Z prowincji napływają liczne oddziały i zapisują się, zwłaszcza pod dowództwo rotmistrza Abrahama.

Z Kraju

Oddział rycerstwa polskiego im. Piłsudskiego. Pod dowództwem majora Raciborskiego tworzy się ochotniczy partyzancki oddział rycerstwa polskiego imienia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Duńskie oddziały karab. maszynowych w Polsce. Duński kapitan Paludyn zaproponował zorganizowanie oddziałów ochotniczych duńskich karabinków maszynowych w liczbie 100 ludzi do walki anty bolszewickiej na froncie polskim.

Polacy amerykańscy zapisują się na ochotnika. Dowiadujemy się w Waszyngtonu, że Polacy amerykańscy, przejęci zapałem tworzenia armji ochotniczej gen. Hallera, tłumnie się zgłaszają do poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, do konsulatów

i instytucji polskich w Stanach Zjednoczonych, domagając się wszczęcia akcji werbunkowej, na terenie amerykańskim.

Do harcerzy w wojsku. Z głównej kwatery harcerskiej otrzymujemy następujący komunikat:

„Podajemy dowiadomości druhów, będących w wojsku, że istnieje w Warszawie koło harcerskich chrześcijańskich matek a prócz tego poczta harcerska, mająca na celu, 1) nawiązanie kontaktu ze wszystkimi harcerzami w wojsku, 2) ułatwienie harcerzom porozumiewania się z ich rodzinami (przesyłanie paczek, listów.)

Prosimy wszystkich druhów o nadsyłanie wiadomości o sobie pod adresem: Warszawa, Nowogrodzka 48, m. 10 u druhny Er. Lisowskiej. Biuro czynne codziennie, od godz. 9 do 14 i od 15 do 21.”

Chłopi za przymusowym poborem. Na zebraniu wydziału organizacyjnego delegatów włościańskich powiatu lwowskiego, uchwalono zarządzić od władz, aby w ciężkim położeniu urzędziły natychmiastowy pobór wszystkich zdolnych do broni mężczyzn, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić należytą obronę i zabezpieczenie państwa. Jak twierdzili włościanie pobór taki zostanie przez ludność wiejską najchętniej powitany i z pewnością nie zawiedzie.

Odezwa do ludności Śląska Cieszyńskiego. Przedstawiciel rządu polskiego przy międzysojuszniczej komisji plebiscytowej w Cieszynie — dr. Feliks Bocheński wydał do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy odezwę następującej treści:

„Na konferencji międzynarodowej w Spa w dniu 10 b. m. poddali delegaci polscy i czecho-słowaccy rozstrzygnięcie trwającego blisko od dwu lat sporu o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę wyrokowi państw sprzymierzonych i zobowiązali się imieniem swoich rządów wydany wyrok wykonać. Konferencja ambasadatorów rozstrzygnie sprawę po wysłuchaniu rzeczoznawców obydwu stron. Rząd polski wysłał delegatów do Paryża, obeznanych dokładnie ze stosunkami narodowościowymi, ekonomicznymi i prawnymi, aby wykazali na podstawie zebranych dokumentów, że ludność polska Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy pragnie gorąco przyłączenia do swej Macierzy Rzeczypospolitej Polskiej. Nie pragniemy cudzego, ale pragniemy jedynie, by wymierzono sprawiedliwość i oddano Polsce, co polskie.

Rząd polski liczy na to, że przy rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego Spisza i Orawy zastosują wielkie mocarstwa ogłoszoną przez nie zasadę etnograficzną i wyznaczą granicę zachodnią i południową Rzeczypospolitej tam, gdzie kończą się siedziby ludności polskiej. Dlatego rząd Rzeczypospolitej wzywa ludność polską Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, by oczekiwała zapaść mających decyzji z ufnością. Niech nikt nie da się wyprowadzić z równowagi, bo o to prosi Rząd Rzeczypospolitej”.

Kwestja granic w Cieszyńskim, na Spiszu Orawie. Do rządu Stanów Zjedn. wystosowali reprezentanci rządów państw koalicyjnych w Spa pismo z zaproszeniem do wzięcia udziału w uregulowaniu kwestji granic w Cieszyńskim, na Spiszu i Ora-

wie, za pośrednictwem reprezentanta tego rządu na konferencji.

Emigranci polscy w Brazylii do Naczelnika Państwa. Komitet Wykonawczy Daru Narodowego w Kurytybie przesłał do kancelarii Naczelnika Państwa 90.000 fr.

Wiceprezes Komitetu p. Warchałowski otrzymał w odpowiedzi następujący list:

Kancelaria Cywilna, załączając pokwitowanie na 90.000 franków, podjęte na czek, złożony przez Pana, prosi, z polecenia Naczelnika Państwa, o zakomunikowanie szczerego i gorącego podziękowania wszystkim ofiarodawcom, którzy czynem dowiedli, że mimo mórz, nas dzielących, żywo pamiętają o swej dalekiej Ojczyźnie i starają się przyjść jej z pomocą w obecnych trudnych lecz szczytnych chwilach.

Dar Polaków Brazylii został przez Naczelnika Państwa przeznaczony na stypendja dla polskich oficerów, kształcących się w szkołach francuskich.

W z. Szef. Kancelarii Cywilnej:
Podpisano: *Gustaw Kaleński.*

Ze świata

Stan czerwonej armji. Stan czerwonej armji z nastaniem robót w polu zmniejszył się liczebnie, zaczęła się bowiem masowa dezercja, której wstrzymać i przeszkodzić rząd sowieków nie jest w stanie. Chcąc temu zapobiedz, bolszewicy wysłali na front polski wszystkie rezerwy, które były na tyłach dywizji, stojącej na granicy finlandzkiej, oraz zbyt dużą ilość czerwonogwardzistów, stanowiących obronę Petersburga.

Urzędowa neutralność Niemiec w wojnie polsko-rosyjskiej. Urzędowe pismo niemieckie „Reichsanzeiger” ogłosiło następujący komunikat urzędowy: W działaniach wojennych między republiką Polską a Rosją sowiecką zachowały Niemcy dotychczas pełną neutralność i będą ją nadal zachowywały. Wobec tego zwraca się uwagę, że wszyscy Niemcy zarówno w obrębie Rzeszy Niemieckiej, jak i zagranicą mają obowiązek wstrzymać się od wszelkich działań, któreby się sprzeciwiały neutralności Niemiec. Podpisani: prezydent Ebert i minister spraw zagranicznych Simons.

Wojowniczy von der Goltz. Komendant załogi angielskiej w okupacji nadreńskiej wydał rozkaz wydania wszelkiej broni znajdującej się w ręku prywatnym pod groźbą uwięzienia. Generał von der Goltz oświadczył, że broń ta nie zostanie wydana, że nie znajduje się żaden rozumny człowiek, któryby to uczynił, gdyż byłoby to dla każdej jednostki jak i dla ojczyzny ruina.

Generał Wrangel. Wojsko jen. Wrangla zajęło Marjupol. Wojsko bolszewickie ucieka w popłochu. Oddziały armji ochotniczej wylądowały w pobliżu i zadają bolszewikom ciężkie straty. Wojsko jen. Wrangla posuwa się w ataku na Cherson. Bolszewicy zmuszeni

byli wycofać z frontu polskiego kilka pułków piechoty, aby postawić opór. Oddziały „zielonej” armji kubańskiej, oddziały atam. Machny połączyły się z armją Wrangla, wzmacniając ją o 21,000 ludzi. Bolszewicy są tem zaniepokojeni. Sowiecka „Prawda” stwierdza, iż na Wrangla trzeba obecnie zwrócić baczną uwagę, gdyż staje się niebezpiecznym, jak i przygotowywana ofenzywa polska. Jen. Wrangel jest bardzo blizki zagłębia Donieckiego, gdyby mu się udało tam wejść, Rosja byłaby pozbawiona węgla.

Krażowniki niemieckie. Krażowniki niemieckie przyznane Francji Königsberg, Stutgard, Pillau, Strasburg oraz kilka innych statków wojennych przybyły 18 b. m. do Cherburga.

Stan wyjątkowy na Słowaczczyźnie. Czeskie biuro prasowe urzędowo komunikuje: W ostatnich czasach zaszły wydarzenia, które zagrażają spokojnemu przeprowadzeniu żniw na Słowaczczyźnie w okęgach granicznych z Węgrami.

Z tego powodu zastosowano ostre zarządzenia. Upelnomocniony minister dla Słowaczczyzny ogłasza stan wyjątkowy w komitetach: Komarno, Raab, Estregeon, Lewoczka, Scachy, Zelapin, Teran, tudzież w mieście Koszycach i przylegających miejscowościach.

Turcja przedłużyła wojnę o dwa lata. Odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na zastrzeżenia tureckie co do traktatu pokojowego opatrzona jest długim wstępem. Odrzuca ona domagania się Turków co do traktowania ich mniej surowo, niż ich sprzymierzeńców, ponieważ Turcja mniej zawiniła. Sprzymierzeńcy oświadczają, iż Turcja zaczęła wojnę bynajmniej nie zmuszona do tego, przecięła komunikację z Rosją i Rumunją co przedłużyło wojnę najmniej o dwa lata i była przyczyną olbrzymich strat. Obecnie przyszła chwila położenia ostatecznie kresu panowaniu Turcji nad innymi narodami. Klauzule traktatu dotyczące Tracji, Smyrny, granic Syrii i niepodległości Armeni są w całości utrzymane.

Wilki pożerają ludność w bolszewji. Ukazująca się w Piotrogradzie „Krasnaja Gazeta” donosi, że zdarzył się cały szereg wypadków pożarcia ludzi przez wilki, które wychodzą z lasów i zbliżają się śmiało do siedzib ludzkich. Rząd sowieków wyznaczył tysiąc rubli za zabicie wilka. Ta ofenzywa wilków jest jednym z charakterystycznych objawów nędzy głodowej.

Rus Węgierska nie chce iść pod panowanie czeskie. Dr. August Stefan, ruski poseł z Węgier wręczył najwyższej radzie i konferencji ambasadorów memoriał, że Rusini wchodzący w skład byłych Węgier pragną połączenia z Węgrami z przyznaniem autonomji. Memoriał protestuje przeciwko wyborom, które pod skorumpowanym rządem czeskim nie odpowiadały woli narodu i prosi w końcu koalicję, aby nie dopuszczała do tej ostateczności, by biedny naród rusiński musiał podnieść rękę przeciwko czeskim tyranom.

Rozmaitości

Kwiaty komarolapy. Pisma francuskie podają wiadomość o ciekawej roślinie „Auragja Albens”, szeroko rozpowszechnionej pośród mieszkańców Nowej Zelandji. Pochodzi ta roślina z Afryki Południowej ale łatwo się aklimatyzuje wszędzie w sferach gorących i ciepłych, gdzie nie bywa mrozów; może też być hodowana w wazonach. Ścieli się ona po ziemi i wylazi na drzewo, skały, ściany. Kwiaty jej posiadają zapach szczególny, wabiący komary, Jak tylko komar siądzie na kwiatki, ten momentalnie się zamyka i otwiera gdy ten już się nie rusza. Z pomocą tej rośliny całe okręgi w Nowej Zelandji są oczyszczone od komarów.

Kuchmistrz kawalerem Legji Honorowej. Głośny kuchmistrz francuski August Escoffier, przewany „królem kucharzy królów” został mianowany kawalerem Legji Honorowej. Niezwykle to odznaczenie święcili uroczystą biesiadą paryscy kuchmistrze w liczbie około 400.

Stalą siedzibą Escoffier’a jest Londyn, gdzie ma własną restaurację, której nie ominie żaden monarcha, przebywający w stolicy Anglii.

Jednym z najgorętszych wielbicieli Escoffier’a był też swego czasu cesarz Wilhelm, który przecież w czasie wojny wyrugował jadłospisy francuskie ze swego dworu. Pewnego razu wezwano słynnego kuchmistrza na wielki okręt transatlantycki linii Hamburg — Ameryka, na którym cesarz Wilhelm miał spędzić trzy dni.

Adjutant cesarza zapytał go, czy nie obawia się, żeby Escoffier, który był jeńcem pruskim w r. 1870 go otrul? Cesarz kazał niezwłocznie wezwać Escoffier’a i zapewnił go, że gdyby to on wówczas panował, byłby mu niezwłocznie zwrócił wolność.

Zegluga powietrzna. Włoch Kaproni zaczyna robić w Stanach Zjednoczonych ogromne latawce pasażerskie o sile maszyn po 12 tysięcy sił końskich, mogące przewozić po 500 pasażerów.

Żółta pokojówki i kucharki we Francji. Dotkliwy brak służby domowej we Francji powiększa jeszcze to, że ta służba wobec ogólnego braku rąk roboczych odpycha do innych zawodów i że z drugiej strony coraz więcej jej potrzeba wskutek wzrostu liczby małżeństw, a coraz jest jej mniej także wskutek zmniejszenia się liczby ludności.

Wobec tego we Francji zamierzają rozszerzyć import sił roboczych z zagranicy, także na służbę domową, i szczególnie w tym celu sprowadzać pokojówki i kucharki chińskie.

Wkrótce więc może francuskie kuchnie i pokoje służbowe „zażółcą się” ale niema chyba obawy, ażeby z tego powodu słynna francuska kuchnia ucierpiała, gdyż chińczycy są znani w całym świecie z talentów kucharskich i umiejętności przystosowywania się do nowych sposobów gotowania.

HUMOR

Aeroplan bolszewicki obrzucił naszą pozycję odezwaniami.

Chłopcy przeczytali no I... użyli papieru —.

W odwecie nasz latawiec rzucił pęk białych papierków.

Niestety krasnoarmiejcy nie umieją ani czytać, ani... używać papieru —.

Pewien porucznik ułanów, hr. X., działa na nerwy piechociarzom paryskim akcentem. Raz nareszcie znalazł aplauz w piechocie, gdy strokany oświadczył:
— Norm de chien... khasnoahmiejcy mają Hównno...

Baon opuszcza miasteczko podolskie. W ślady podąża jazda bolszewicka. Icyk Brejtloch wzdycha:
— Człowiek przedtem nie wiedział, jak schować towar, a teraz niewiedzieć, jak schować córki...

Zbliżamy się do wsi. W błotku szosy widać ślady kopyt.

Pytamy się chłopca:

— Co tu za sałaty byli? Czy nasze?

— Mójszewiki, pane!

Pocztą „Żołnierza Polskiego”

Na ręce Redakcji „Żołnierza Polskiego” złożono na Komitet Centralny Plebiscytów: Dow. szpitala koni № 4 Białystok — 568 mk., żołnierze oddz. estab. II dyw. 7 p. a. p. 200 mk., M. K. kapral 6 Bat. 7 p. a. p. 100 mk., personel sanitarny szpitala wenerycznego D. O. G. Warszawa w Białymstoku na ręce majora Chomiczewskiego w dniu jego imienia 1500 mk., szpital weneryczny D. O. G. Warszawa w Białymstoku ze sprzedanych biletów — 530 mk., 50 fen. Oddz. szt. II 7 p. a. p. — 11 mk., III baon 18 p. p. — 1900 mk., razem 4809 mk. 50 fen. złożono w P. K. K. P. za numerem kwitu 18635.

Na ręce Redakcji „Żołnierza Polskiego” od Komitetu zażytkowania ofiar na cele Wojsk. dla ubogich rodzin poległych żołnierzach składa 2 k. k. m. 10 p. p. 174 mk. Sumę tę złożono w P. K. K. P. za numerem kwitu 18639.

Na ręce Redakcji „Żołnierza Polskiego” do Komitetu zażytkowania ofiar na cele Wojsk. dla rannych żołnierzów złożono. Tow. opieki nad sierotami 50 mk., Chabrowski St. jako kara 50 mk. Razem 100 mk. złożono w P. K. K. P. za numerem kwitu 18639.

Na ręce Redakcji „Żołnierza Polskiego” na Komitet Obrony Kresów Wschodnich złożył II baon 70 p. p. 600 mk. Sumę tę złożono w P. K. K. P. za numerem kwitu 18638.

Na ręce Redakcji „Żołnierza Polskiego” na Komitet plebiscytowy Cieszyński złożył pododział 1.6 p. a. p. 250 mk. Sumę tę złożono w P. K. K. P. za numerem kwitu 18633.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

„Saper Z.” Na podstawie rozkazu Pana Wiceministra Spraw Wojskowych, dnia 15 sierpnia 1920 r. rozpoczyna się III kurs Szkoły Podchorążych Saperów.

Kurs będzie trwał 9 miesięcy, w tem: 5 miesięcy kurs służby pieszo i 4 miesiące kurs techniczny.

Na podstawie końcowego egzaminu kadeci otrzymają stopień podchorążego Saperów. Nominacja podchorążych na podporuczników następuje automatycznie po 4 miesiącach służby w oddziale.

Wymagane kwalifikacje, oprócz ogólnie obowiązujących dla służby w Wojsku Polskiem, są następujące: a) przynajmniej 3 miesiące służby na froncie w komp. Saperów lub jednej z broni głównych, b) ukończone 6 klas szkoły średniej, pierwszeństwo mają słuchacze wyższych szkół technicznych, c) wieki 18 do 27 lat.

J. T. W innych dziennikach wymienionej notatki umieścić nie możemy. Zwróćcie się wprost do redakcji wymienionych dzienników.

Olechowski J. 101 p. p. Na roczny kurs w szkole podchorążych przyjmowani są tylko kandydaci z ukończoną szkołą średnią, zatem wasze wykształcenie 4-ro klasowe jest niewystarczające. Dokładne warunki przyjęcia ogłosiliśmy weszłym numerze „Żołnierza Polskiego”.

Pper. Witent, Samber Szpital Zap. Książek wymienionych nadesłać nie możemy, o katalog księgarni wojskowej należy się zwrócić wprost do tejże księgarni (Nowy Świat 64). Tam również mogą wakażać i przestać żądany podręcznik języka niemieckiego.

St. Moźdzynski. Każda gazeta wydrukuje wam wspomniane ogłoszenie, ale oczywiście za dobrą zapłatą.

Józef Kolma i k. k. m. Lidzkiego p. strz. Otrzymaliśmy od Józefa Muchy list, w którym tenże donosi, że jest zdrowszy, dobrze mu się powodzi i znajduje się obecnie w sztabie 25 p. p. Pocztą pol. 19.

Plut. H. Ś., 29 p. strz. kres. i Szcześniowski Sz. W. U. G. 1 Dyw. Leg. Pol. Krzyż P. O. W. wydaje Kancelarja Komisji Krzyża P. O. W. ul. Wilcza 8 m. 1.

„Doradca” Naczelnym Wódz Józef Piłsudski wie jak ma postąpić i dlatego sądzimy że wasze uwagi są zupełnie zbędne. Jak już wielokrotnie pisaliśmy w „Żołnierzu”, żołnierz powinien wierzyć swoim dowódcom a nie potępiać lub krytykować ich zarządzeń.

Pismo wychodzi w każdą środę i sobotę.

Przenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wiersbowa Nr. 5 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Długa 50.